

# Radosław Gaziński

---

## Rzemiosło zegarmistrzowskie w Gorzowie w II połowie XVIII wieku

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 12, 59-63

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Radosław Gaziński**  
Szczecin

## **Rzemiosło zegarmistrzowskie w Gorzowie w II połowie XVIII wieku**

Zachowane w zespole „Akta miasta Gorzowa” materiały archiwalne wskazują jednoznacznie, że zawód zegarmistrza pojawił się w mieście nad Wartą dopiero w połowie XVIII wieku<sup>1</sup>. W kwietniu 1753 roku do magistratu gorzowskiego wpłynęło bowiem pismo zegarmistrza Albrechta Joachima Bucka pracującego w Świebodzinie, który chciał koniecznie osiedlić się i zarobkować w Gorzowie. Sam Buck urodził się w Skwierzynie w granicach ówczesnej Rzeczypospolitej. Tam też po uzyskaniu uprawnień mistrzowskich przez 10 lat opiekował się miejskim zegarem. Następnie przeniósł się do pobliskiego, chociaż leżącego już w Prusach Świebodzina, w którym nadal uprawiał swój fach. Jednak ze względu na słaby rynek pracy w Świebodzinie postanowił przenieść się do znacznie większego, leżącego niedaleko Gorzowa. Udało mu się uzyskać koncesję królewską na pracę w Gorzowie oraz przychylność władz miejskich. Te ostatnie wskazywały, że zegarem miejskim opiekuje się dotąd<sup>2</sup> będący już w podeszłym wieku niższy urzędnik magistracki. Jego obowiązki i zarobki mógłby przejąć właśnie Buck. Ponadto miasto było skłonne przekazać zegarmistrzowi wolne mieszkanie służbowe. Dodatkowo zegarmistrz miałby prawo naprawiać mieszkającym w Gorzowie obywatelom zegary ścienne (których jednak, jak zaznaczał magistrat, nie było zbyt wiele) oraz co ważniejsze zegarki kieszonkowe. Liczba tych ostatnich w mieście była dość pokaźna, gdy wliczy się w nią czasomierze posiadane przez miejscowych urzędników oraz oficerów garnizonu<sup>3</sup>.

Kolejnym zegarmistrzem działającym na terenie gorzowskiego ośrodka był emigrant francuski (najpewniej hugenot) Jaqes Henry Bovet. We wrześniu 1774 roku uzyskał on od władz pruskich (Nowomarchijska Kamera Wojenno-Skarbowa) koncesję na naprawę w Gorzowie zegarków kieszonkowych oraz dodatkowo zezwolenie na handel galanterią<sup>4</sup>. Bovet ostatnie osiem lat (lata 1766-1774) przebywał w Berlinie, gdzie nauczył się rzemiosła zegarmistrzowskiego. Teraz swoje umiejętności zamierzał spożytkować w mieście nad Wartą. Jednak aby zabezpieczyć sobie pokaźniejsze dochody, Bovet miał zajmować się także wspomnianym już wyżej handlem galanterią. Ów handel został ograniczony do Gorzowa i miast Nowej Marchii oraz obejmował jedynie krajowe towary galanteryjne, takie jak: jedwabne rajstopy, męskie i damskie szale, krawaty, mantylki, nakrycia głowy

---

<sup>1</sup> Taką tezę można przyjąć wyłącznie wówczas, gdy założymy, że analizowane akta zachowały się we względnej kompletności.

<sup>2</sup> Za roczną opłatę wynoszącą 17 talarów i 16 groszy.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Szczecinie Oddział w Gorzowie (dalej: APS OG), Akta miasta Gorzowa (dalej: AMG), 2468, k. 1-2.

<sup>4</sup> APS OG, AMG, 2676, k. 1-3.

czy też sztuczne kwiaty<sup>5</sup>. W październiku 1774 roku kostrzyńska kamera poinformowała gorzowski magistrat o wydaniu koncesji Bovetowi. Najprawdopodobniej nowy zegarmistrz został dobrze przyjęty w Gorzowie, a w lutym 1775 roku magistrat potwierdził Francuzowi uprawnienia nadane przez władze pruskie<sup>6</sup>.

Jeszcze Jaqes Henry Bovet dobrze nie zainstalował się w Gorzowie, gdy na horyzoncie pojawiła się poważna konkurencja. W grudniu 1774 roku chęć naprawy zegarków w mieście zgłosił pochodzący z Danii czeladnik zegarmistrzowski Andreas Lund. Trzydziestoletni w 1774 roku Lund, urodził się w Kopenhadze. Tam też przez siedem lat uczył się rzemiosła zegarmistrzowskiego u mistrza Pierra Schalowa<sup>7</sup>. Od Schalowa otrzymał odpowiednie świadectwo zakończenia nauki oraz potwierdzenie uprawnień czeladniczych. Zachęcony perspektywą pracy w zawodzie Lund, po kilku latach przebywania w Danii przybył do Prus jako kolonista. Przez dwa lata doskonalił swe umiejętności w Poczdamie u mistrza Andereasa Dietricha Hilckera, a następnie chciał podjąć pracę zarobkową jako gość, właśnie w Gorzowie<sup>8</sup>. Andreas zainteresowany był nie tylko samym zarobkowaniem, ale zamierzał na stałe osiąść w mieście nad Wartą. Aby w pełni ustabilizować swoją sytuację zawodową, planował (pismo z lutego 1775 roku) przedstawić członkom gorzowskiego cechu ślusarzy (zajmowali się w mieście naprawą urządzeń mechanicznych) dzieło mistrzowskie w postaci wykonanego przez siebie stojącego zegara wybijającego kwadransy i godziny oraz pokazującego fazy słońca i księżycy<sup>9</sup>.

Przeciwko osiedleniu się w Gorzowie Lunda ostro protestował Bovet, twierdząc, że miasto jest zbyt małe, aby utrzymało się tu dwóch zegarmistrzów. W marcu 1775 roku już otwarcie zaatakował on duńskiego czeladnika, twierdząc, iż dopóki nie zostanie mistrzem, nie powinien w ogóle naprawiać zegarów<sup>10</sup>. Oskarżony o nielegalną pracę Lund powoływał się na zarządzenie królewskie Fryderyka II z 3 stycznia 1773 roku zezwalające zagranicznym czeladnikom po odbyciu w Prusach podróży czeladniczej (Lund 2 lata praktykował w Poczdamie i okolicach) na wolne wykonywanie wyuczonego zawodu. Dopiero w następnej kolejności taki rzemieślnik już pracując miał obowiązek złożyć dzieło mistrzowskie, o czym Lund myślał<sup>11</sup>. Jednak póki co Duńczyk nie przedstawił jeszcze wyrobu mistrzowskiego, co stało się podstawą do ataków na niego Boveta, cechu ślusarzy, wreszcie samego magistratu. W obronę wzięła Lunda administracja państwowa. Jeszcze w marcu 1775 roku Nowomarchijska Kamera Wojenno-Skarbowa nakazała gorzowskim ślusarzom przyjąć sztukę mistrzowską Lunda, gdy tylko zostanie ona wykonana, a następnie jeżeli będzie na odpowiednim poziomie bez utrudnień nadać mu tytuł mistrzowski<sup>12</sup>. To pociągnięcie władz państwowych zrodziło pewne wątpliwości,

<sup>5</sup> APS OG, AMG, 2676, k. 9.

<sup>6</sup> APS OG, AMG, 2676, k. 4, 6-7.

<sup>7</sup> W tym czasie Piere Schalow pełnił w Kopenhadze zaszczytną funkcję zegarmistrza królewskiego: APS OG, AMG, 2468, k. 16-18.

<sup>8</sup> APS OG, AMG, 2468, k. 3-5.

<sup>9</sup> APS OG, AMG, 2468, k. 6-8a.

<sup>10</sup> APS OG, AMG, 2468, k. 9.

<sup>11</sup> APS OG, AMG, 2468, k. 10-13a.

<sup>12</sup> Ponadto nakazano, aby cech przyjął wszystkie dokumenty (świadectwo dobrego urodzenia, świadectwo nauki), jakie przywiózł z sobą Lund: APS OG, AMG, 2468, k. 14-15a.

a mianowicie czy członkowie gorzowskiego cechu ślusarzy, nie będąc poza Bovetem zegarmistrzami, należycie ocenią sztukę mistrzowską Lunda. Czy w tej sytuacji nie lepiej, aby udał się on ze swą pracą do cechu zegarmistrzowskiego w Poczdamie lub Berlinie. W omawianym czasie na terenie Nowej Marchii nie działał bowiem żaden samodzielny cech tej profesji (choć pojedynczy zegarmistrz pracowali w poszczególnych nowomarchijskich miastach). Mimo opieki kamery Lund był nadal atakowany przez Boveta. Ten ostatni oskarżał Duńczyka o partactwo na terenie Gorzowa, wskazując, że zgodnie ze wszelkimi ustawami i przepisami cechowymi czeladnik przed uzyskaniem statusu mistrza nie miał prawa samodzielnie pracować w wyuczonym zawodzie<sup>13</sup>. Pod naciskiem Boveta i wobec nieprzychylności gorzowskiego cechu ślusarzy w kwietniu 1775 roku Lund postanowił zaprezentować swe dzieło przed mistrzami cechu zegarmistrzów w Poczdamie<sup>14</sup>. Jednocześnie w kwietniu 1775 roku starszy cechu ślusarzy z Gorzowa Seydlitz zakazał czeladnikowi Lundowi samodzielnej pracy na terenie miasta. O potwierdzenie tego zakazu ślusarze zwrócili się do gorzowskiego magistratu. Dopiero po nabyciu w Poczdamie przez Duńczyka uprawnień mistrzowskich ślusarze byliby skłonni umożliwić Lundowi zarobkowania na terenie ośrodka. Na początku maja 1775 roku Lund zwrócił się z oficjalnym pismem do władz Gorzowa, aby czasowo umożliwiły mu pracę w mieście. Prosbę swą motywował faktem, że jego dzieło mistrzowskie nie było jeszcze gotowe. W tej sytuacji chciałby uzyskać nieco czasu na spokojne zakończenie zegara<sup>15</sup>. Najwyraźniej sztuce mistrzowskiej Lunda było jeszcze daleko do końca, skoro w ostatnich dniach maja 1775 roku wystąpił on do władz kameralnych o przyznanie królewskiej koncesji na zarobkowanie w Gorzowie w zawodzie zegarmistrza. Dopiero w październiku 1775 roku Duńczyk otrzymał od władz pruskich oficjalny patent kolonisty (nie koncesję królewską), co również pozwalało mu (bez uprawnień mistrzowskich) na wolną pracę w mieście w wyuczonym zawodzie<sup>16</sup>.

Ostatecznie Anderas Lund pozostał w Gorzowie i najprawdopodobniej (choć nie wynika to jednoznacznie ze źródeł) uzyskał uprawnienia mistrzowskie. W marcu 1777 roku to właśnie on poinformował magistrat o pojawieniu się w mieście czeladnika zegarmistrzowskiego Johanna Friedricha Tobin. Ten ostatni pochodził z Gdańska, gdzie przez cztery lata uczył się wspomnianego fachu, na co posiadał stosowne świadectwa<sup>17</sup>. Teraz to Tobin usiłował osiedlić się w Gorzowie i rozpocząć tu naprawę zegarków kieszonkowych. Niestety dalsze informacje o losie nowego czeladnika urywają się z powodu braku źródeł.

Pracujący w Gorzowie zagarmistrzowie cały czas mocno bronili się przed zewnętrzną konkurencją, a przede wszystkim przed działającymi w ich fachu partaczami. We wrześniu 1796 roku do gorzowskiego magistratu wpłynęła informacja od miejscowych zegarmistrzów Beckera i Cammera, że w mieście i jego najbliższej okolicy nielegalnie naprawia zegary ściennie i zegarki kieszonkowe czeladnik ciesielski Samuel Ludwig Schu-

---

<sup>13</sup> Tymczasem Lund już od 4 miesięcy, zdaniem Boveta, nielegalnie pracował w Gorzowie: APS OG, AMG, 2468, k. 19, 22-24.

<sup>14</sup> APS OG, AMG, 2468, k. 25.

<sup>15</sup> APS OG, AMG, 2468, k. 26-33a. Tym razem w źródle jest mowa o zegarku kieszonkowym z sekundnikiem, który miał jako dzieło mistrzowskie wykonać Lund.

<sup>16</sup> APS OG, AMG, 2468, k. 34-35.

<sup>17</sup> APS OG, AMG, 2468, k. 37-38a.

mann<sup>18</sup>. Mistrzom było wiadomo, że wspomniany Schumann naprawił zegar wiszący u gospodarza w Gralewie<sup>19</sup>, trzy zegary w Płonicy, a także trzy zegary na osiedlu Friedrichstadt. W tej sytuacji gorzowscy zegarmistrzowie domagali się od magistratu surowego ukarania wspomnianego partacza<sup>20</sup>. W lutym 1797 roku na ratusz trafiło kolejne pismo wskazujące, że w Gorzowie obok Schumanna nielegalnie naprawiali zegary także: Wulff Michael Liefer i Marcus Daniel<sup>21</sup>. Co więcej, obaj panowie próbowali nawet handlować zegarami. Cechowi zegarmistrzowie (Becker i Cammer) zaczęli się coraz bardziej obawiać konkurencji partaczy, którzy mogli zabrać im pracę i chleb. W tej sytuacji protesty obu zegarmistrzów zostały poparte przez cały cech ślusarzy, do którego należeli. Wobec zdecydowanego działania ślusarzy magistrat Gorzowa przychylił się do sugestii cechu, ale przed ukaraniem partaczy wystosował pismo do władz kameralnych (czerwiec 1797 rok). Te z kolei nakazały (lipiec 1797 rok) dokładnie przeanalizować sprawę. Przede wszystkim należało zbadać, czy Schumann i pozostali partacze próbowali swój nowy fach uczynić legalnym oraz czy w tej materii składali władzom miejskim odpowiednie suppliki<sup>22</sup>. W odpowiedzi magistrat stwierdzał, że żaden z wymienionych wyżej partaczy nie wnosił petycji o zarejestrowanie swej działalności. Jednocześnie władze Gorzowa wskazywały, że tego typu prace na terenie miasta od dawna należały wyłącznie do cechu ślusarzy. Ponadto do zadań mistrzów ślusarskich należała także naprawa zamków, kłódek oraz broni palnej. W przypadku samych zegarów i zegarków wyłączne prawo ich naprawiania na terenie Gorzowa i okolic mieli dwaj wspomniani już wyżej zegarmistrzowie (Becker i Cammer) będący członkami organizacji ślusarzy<sup>23</sup>. Ostatecznie w maju 1798 roku władze wypowiedziały się na temat działalności partaczy zegarmistrzowskich w Gorzowie. Przede wszystkim zakazano im wszelkiej pracy na terenie miasta. Za naruszenie wspomnianego zakazu groziły niepokornym dotkliwie kary finansowe. Jednak w trakcie śledztwa inaczej potraktowano Samuela Ludwiga Schumanna. Uzyskał on bowiem od władz pruskich zezwolenie na samodzielną naprawę zegarków poza strukturami cechu ślusarzy<sup>24</sup>. To łagodne potraktowanie Schumanna było podyktowane trzema przesłankami. Po pierwsze trzy lata wcześniej (w 1796 roku) Schumann podczas pożaru złamał nieszczęśliwie rękę i wybił bark<sup>25</sup>. Od tej pory nie mógł już ciężko pracować fizycznie, co uniemożliwiało mu wykonywanie zawodu cieśli. Po drugie Schumann miał wyjątkowy talent do naprawy zegarków, a stan jego ręki pozwalał na taki sposób zdobywania środków na życie. Wreszcie po trzecie Samuel Ludwig musiał ze swej pracy utrzymać żonę i trójkę dzieci<sup>26</sup>.

---

<sup>18</sup> APS OG, AMG, 2469, k. 1-1a.

<sup>19</sup> Za co otrzymał 4 grosze wynagrodzenia.

<sup>20</sup> APS OG, AMG, 2469, k. 2-2a.

<sup>21</sup> APS OG, AMG, 2469, k. 3-4a, 7.

<sup>22</sup> APS OG, AMG, 2469, k. 8-8a.

<sup>23</sup> APS OG, AMG, 2469, k. 9-13a.

<sup>24</sup> APS OG, AMG, 2469, k. 15.

<sup>25</sup> Niewykluczone, że złamał również obojczyk.

<sup>26</sup> APS OG, AMG, 2469, k. 16a-18.

Zachowane w archiwum gorzowskim źródła wskazują jednoznacznie, że pierwsi zegarmistrze pojawili się w Gorzowie w połowie XVIII wieku. Ze względu na wielkość miasta, a przede wszystkim liczbę zegarów i zegarków do naprawy, w II połowie XVIII stulecia pracowało tu łącznie kilku zegarmistrzów (jednocześnie nie więcej niż dwóch). W tej sytuacji w Gorzowie (podobnie jak i w innych miastach Nowej Marchii) nie powstał osobny cech zegarmistrzowski, lecz przedstawiciele tego zawodu stawali się członkami miejscowego cechu ślusarzy.